KS. PIOTR STACH WSPOMINA KS. WŁADYSŁAWA SMEREKĘ

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2005

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2005/14

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Ks. Piotr Stach wspomina ks. Władysława Smerekę.
Ksiądz Prałat Piotr Stach (urodzony 1886 r. W Ujanowicach, zmarł 1961 r.) profesor i prorektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie swoje wspomnienia pisał w latach 1954 – 1961 jako emeryt mieszkający na plebani w Ujanowicach.

Dnia 7 listopada 1942 r. przybył do Ujanowic ks. dr Władysław Smereka, mój dawny uczeń we Lwowie. Przed wojną był on katechetą i wikarym w Lewandówce koło Lwowa albo raczej na przedmieściu samego Lwowa. Mimo bardzo trudnych warunków doktoryzował się na podstawie swej pracy habilitacyjnej o apokryfie tak zwanym Protoevangelium Iacobi. Z początkiem wojny naraziwszy się przez swoją patriotyczną działalność Rusinom i Żydom opuścić musiał swą dotychczasową placówkę i przeniesiony został na administratora w Białej Górze koło Gródka Jagiellońskiego.
Z wiosną 1940 r. przedostał się cudownym sposobem przez granicę na Sanie do Tarnowa. Mnie wówczas nie było w Tarnowie, gdyż bawiłem w Kalwarii, ale losem jego zajął się serdeczny mój kolega ks. Bulanda i wystarał mu się o posadę w Chotowej koło Pilzna. Jest to niewielka wioska, należąca do parafii Straszęcin, odległa od niego jakie 6 kilometrów. Miała ona kapliczkę a przy niej mieszkanie dla księdza. Na tej to „plebani” osiadł ks. Smereka i pracował tam aż do listopada 1942. Odwiedziłem go tam dwukrotnie z ks. Piętą z Łęk Górnych. Ks. biskup Komar odebrał mu tę quasi samodzielną placówkę jako księdzu z obcej diecezji i dał ją choremu ks. Gnutkowi, który w r. 1936/37 przebywał jako drugi wikary w Ujanowicach. Ks. Smereka został wtenczas przeznaczony do Ujanowic nie jako rzeczywisty wikary lecz jako zastępca wikarego, gdyż ks. Stefan Kwieciński, dotychczasowy wikary w Ujanowicach przeniesiony został z dniem

23 października na rektora kościółka w Jaworznej. Ks. Smereka opuściwszy Chotową w r. 1942 nic na tym nie stracił, lecz zyskał, bo jego plebania podczas posuwania się wojska sowieckiego ze Wschodu na Zachód została spalona w lecie 1944 r.
W Ujanowicach zaś ks. Smereka nie tylko zdołał ocalić swój nader skromny majątek, ale znalazł w naszej parafii szersze pole do działania. Zajmował się tu pilnie młodzieżą szkolną i przy jego oraz innych nauczycieli pomocy pewna ilość chłopców i dziewcząt skończyła 7 klasę szkoły powszechnej a nadto pewne grupki młodzieży przerabiały po kryjomu przed czujnym okiem policji granatowej, która służąc zbyt gorliwie okupantom, przeszkadzała, jak tylko mogła w szerzeniu się tajnego nauczania w duchu narodowym. W tajnym nauczaniu pomagał dzielnie ks. Smerece ks. dr Lech Kaczmarek, który wypędzony przez Niemców z ojczystego Poznania przybył dnia 20 stycznia 1940 r. z całą swą rodziną do Ujanowic i zamieszkał na plebanii.

O jego pięknej działalności duszpasterskiej na terenie parafii ujanowskiej po jego odjeździe do Poznania w marcu 1945 r. tak napisał ks. dziekan Dziedziak w spisie księży Kościoła Ujanowickiego: „Przepięknie, gorliwie i owocnie pracował w tej parafii (Ujanowice) jako katecheta w szkołach, jako kaznodzieja i jako niestrudzony spowiednik. Dojeżdżał do Krosnej i obsługiwał kaplicę św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny znajdującą się obok domu Sióstr Służebniczek NMP”.
W jednym roku zdaje mi się 1943 podczas wakacji żywiło się na plebanii aż pięciu księży doktorów a mianowicie dr Adamczyk Stanisław kolega ks. dziekana i miejscowego proboszcza, doktor prawa kanonicznego i teologii, ks. Kaczmarek doktor filozofii chrześcijańskiej i teologii, ks. Smereka doktor teologii i moja osoba z doktoratem teologii i licencjatem Pisma św.
Przy tak wielkiej stosunkowo liczbie doktorów zgromadzonych na jednym miejscu było oczywiście, mimo wojny, wesoło i głośno, zwłaszcza przy obiedzie i po nim, kiedy po prostu nie można było zakończyć dyskusji prowadzonej na różne tematy teologiczne, biblijne, prawnicze i filozoficzne. Ale to wszystko trwało zaledwie przez kilka tygodni i minęło bezpowrotnie.
Po klęsce niemieckiej zadanej im przez wojska radzieckie zaczęło się od razu nowe życie kulturalne w parafii ujanowskiej. Skończyło się wreszcie tajne nauczanie a zaczęło się zupełnie jawne pod egidą gimnazjum sądeckiego. Ponieważ na terenie parafii ujanowskiej była stosunkowo dość znaczna liczba młodzieży, która rozpoczęła podczas okupacji niemieckiej swe studia gimnazjalne pod kierunkiem pani Zofii Oleksówny ze Żmiącej oraz pana Tomasza Kołodzieja w Krosnej (naszych rodaków) a nadto wielu młodych pragnęło rozpocząć normalne

swe studia gimnazjalne, przeto ks. dr Smereka dbały o dobro młodzieży i przy życzliwym poparciu ze strony ks. dziekana Dziedziaka zorganizował w roku 1945 w Ujanowicach gimnazjum prywatne koedukacyjne ogólnokształcące.